



# Dzień Szabatu

## Dziesięć Słów (4)

„Przestrzegaj dnia sabatu, aby go święcić.” – 5  
Mojż. 5:12 (BW)

We współczesnych językach dni mają swoje imiona. Gdy chcemy komuś powiedzieć, że coś odbywa się regularnie w cyklu tygodniowym, mówimy: „Spotykamy się w każdą środę o 18.30”. Powiedzenie „w każdy dzień środy” byłoby językowo niepoprawne. Jeśli zaś stwierdzilibyśmy, że „w dniu wieczornych nabożeństw braterstwo przygotowują się do badania”, oznaczałoby to, że mamy na myśli różne dni – że w niektórych zgromadzeniach nabożeństwa odbywają się w środy, w innych zaś w czwartki, ale niezależnie od tego, zwyczajem jest, by w ciągu tego dnia pomyśleć o temacie, który będzie wieczorem rozważany.

W języku hebrajskim, zarówno biblijnym, jak i współczesnym, dni tygodnia nie mają właściwie swoich nazw. Niedziela to Riszon, czyli „pierwszy”, poniedziałek to Szeni, czyli „drugi” i tak dalej. Tak też określane są dni w historii stworzenia. Z wyjątkiem dnia pierwszego, przy którym użyty jest liczebnik główny (Jom Echad – „dzień jeden”, zob. 1 Mojż. 1:5), dni nazywane są po prostu liczebnikami porządkowymi: drugi, trzeci, czwarty, itd. (1 Mojż. 1:8,13,19,23,31; 1 Mojż. 2:2). W opisie stworzenia również siódmy dzień określany jest liczebnikiem porządkowym. W późniejszych czasach utarł się jednak zwyczaj nazywania siódmego dnia Szabatem i stąd pojawiły się w językach europejskich takie nazwy jak romańskie „sabato” czy słowiańska „sobota”.

Hebrajski wyraz „Szabbat” (kod Stronga 7676) nie jest nazwą własną w ścisłym znaczeniu tego słowa. Określenie „dzień Szabatu” (Jom-Ha-Szabbat) użyte w czwartym przykazaniu sugeruje, że Szabat jest czymś, co miało miejsce w siódmym dniu. Występuje też w Biblii bardziej uroczyste określenie: „Szabbat Szabbaton”, które przekładane jest jako „sabat odpoczynku” lub jeszcze lepiej „sabat uroczystego odpoczynku” czy też „sabat całkowitego odpoczynku” (zob. 2 Mojż. 31:15; 2 Mojż. 35:2; 3 Mojż. 23:3 BW).

Jeśli więc czwarte przykazanie zachęca do przestrzegania dnia, w którym zachowuje się Szabat, czyli ceremonialne, święte, uroczyste odpoczywanie, poświęcone Bogu oraz służbie Jego wiary i posłuszeństwa, to słusznie zadajemy sobie pytanie, który to dzień. Odpowiedź biblijna jest prosta: „Ale siódmego dnia jest sabat Pana, Boga twego” (2 Mojż. 20:10). Mimo to poro-

zuczenie się co do tego, który dzień współczesnego cyklu tygodniowego należałoby uznać za dzień odpoczynka, nie jest łatwe. Zagadnienie to podzieliło nie tylko chrześcijan i Żydów, ale także doprowadziło do wewnętrznych podziałów w obrębie samego chrześcijaństwa.

Przyznać trzeba, że samo sformułowanie czwartego przykazania nie rozstrzyga jasno, od którego dnia należałoby zacząć naliczanie sześciu dni pracy, aby w siódmym celebrować uroczysty odpoczynek. Sugeruje ono co prawda, że już wcześniej istniał jakiś sposób cyklicznego liczenia dni, wedle którego w siódmym dniu należało zachować Szabat, tym niemniej, gdybyśmy mieli do dyspozycji to jedno tylko miejsce Biblii, można by stwierdzić, że obojętne jest, którego dnia odpoczywamy, byle tylko zachowany był siedmiodniowy cykl. Jednak inne przepisy nakładające na Izraelitów obowiązki odbywania w tym dniu uroczystych zgromadzeń (3 Mojż. 23:3) czy też składania specjalnych ofiar w świątyni (4 Mojż. 28:9,10) precyzują, że dzień ten musiał być obchodzony przez wszystkich ludzi jednocześnie. Nie mogło więc być mowy o tym, by ktoś mógł zachowywać ceremonialny odpoczynek w swoim prywatnym, dogodnym dla niego rytmie.

Pan Bóg nie pozostawił zresztą Izraelitom w tej sprawie żadnego wyboru. Cykl tygodniowy wyznaczony został odgórnie w czasach wędrówki po pustyni, jeszcze przed nadaniem Prawa na górze Synaj. Gdy skończyło się jedzenie zabrane z Egiptu, Pan Bóg zesłał z nieba manę (2 Mojż. 16:15). Miało to miejsce 16 dnia drugiego miesiąca po wyjściu z Egiptu. Manna przestała padać prawie 40 lat później, 15. dnia miesiąca Nisan po tym, jak Izraelici pod wodzą Jozuego przepłynęli przez Jordan – granicę Ziemi Obiecanej – i zaczęli spożywać pokarmy z plonów Kanaanu (Joz. 5:12). Przez blisko czterdzieści lat Izraelici mogli więc co rano zbierać cudowny pokarm w określonym rytmie: W szóstym dniu udawało im się zbierać dwa razy więcej niż zwykle, a tę podwójną miarę można było przechowywać do następnego dnia (2 Mojż. 16:20,22,24). Zaś dnia siódmego manna w ogóle nie pojawiała się na polach.

Wielu czytelników Biblii, również tych wierzących, nie traktuje tego opowiadania dosłownie. Twierdzą oni, że ma ono jedynie znaczenie symboliczne lub dydaktyczne. My jednak wolimy wierzyć, że historie opisane w Biblii należy traktować jako realną rzeczywistość historyczną. A jeśli tak, to przez czterdzieści lat utrwalony został w milionowym narodzie rytm tygodniowy nie podlegający żadnej umowie czy też dyskusji. Bez najmniejszych wątpliwości, bez potrzeby odwoływania się do



wiary i przekonań można było stwierdzić, kiedy wypada Szabat, a w które dni należy pracować.

Również i w czasach późniejszych prawo Szabatu nie zostało zarzucone i mniej lub bardziej wiernie zachowywane było przez miliony ludzi, najpierw w Izraelu, a potem stopniowo na całym świecie. Można więc z przekonaniem twierdzić, że rytm tygodniowy, który obecnie obserwujemy, nie zmieniał się przynajmniej od 16. dnia drugiego miesiąca po wyjściu Izraela z Egiptu.

Niektórzy zwolennicy jeszcze bardziej dosłownego traktowania opisów biblijnych twierdzą, że rytm tygodniowy ustalony został już w dziele stworzenia. Skoro Bóg stworzył świat w sześciu dniach, a pierwszy dzień życia Adama wypadł w szóstym dniu, to dwa dni później, po pierwszym dniu Bożego odpocznienia, należało rozpocząć liczenie tygodniowego cyklu. Nawet jeśli dni stworzenia traktujemy jako dłuższe okresy, epoki, to przyznać musimy, że biorąc dosłownie historię stworzenia Adama, musiał on zostać ożywiony w jakimś jednym momencie, w jednym dniu. Skoro Biblia nazywa ten dzień szóstym, to czemuż by nie miało to wypaść w piątek, a pierwszy ziemski dzień Bożego odpocznienia – w sobotę?

Biblijnie odnotowanym faktem jest zaś to, że cykl siedmiodniowy znany był jeszcze przed potopem. Noe wypuszczał ptaki z korabia w odstępach tygodniowych (1 Mojż. 8:10,12) i trudno byłoby to raczej uznać za przypadek czy też zamierzenie wyłącznie symboliczne. Tym bardziej, że cykl siedmiodniowy jest astronomiczny i wynika z podziału miesiąca księżycowego na łatwe do zaobserwowania kwadry<sup>1</sup>. Tak więc nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby okazało się, że 16. dnia drugiego miesiąca po wyjściu Izraelitów z Egiptu przypadła pierwszy dzień tygodnia liczony w niezmiennym cyklu od dnia stworzenia Adama.<sup>2</sup>

Z powyższych rozważań wynika, że cykl naliczania Szabatów nie zmienił się z pewnością od 16. dnia drugiego miesiąca po wyjściu Izraela z Egiptu, a być może nawet od stworzenia Adama. Z dokumentów historycznych dowiadujemy się zaś, w jaki sposób cykl naliczania Szabatów wiąże się z chrześcijańską niedzielą. W apokryficznym liście Barnaby, powstałym prawdopodobnie około roku 130. po Chrystusie, czytamy wypowiedź autora w imieniu jakiejś grupy chrześcijan:

„Przeto my z radością przestrzegamy ósmego dnia, dnia w którym też Jezus powstał z martwych, którego się objawił i którego wstąpił do niebios” (List Barnaby 15,6).

Nowy „Katechizm Kościoła Katolickiego” określa tę sprawę podobnie:

„Jako 'dzień pierwszy' dzień Zmartwychwstania Chrystusa przypomina o pierwszym stworzeniu. Jako 'dzień

ósmym', który następuje po szabacie, oznacza nowe stworzenie zapoczątkowane wraz ze Zmartwychwstaniem Chrystusa. Stał się on dla chrześcijan pierwszym ze wszystkich dni, pierwszym ze wszystkich świąt, dniem Pańskim (hé Kyriaké heméra, dies dominica), niedzielą”. (Pallotium, 1994, str. 496, akapit 2174).

Wynika z tego, że stosowany w krajach chrześcijańskich cykl tygodniowy ściśle związany został z cyklem naliczania Szabatów. Zmieniony został tylko dzień obchodzenia odpocznienia z siódmego na ósmy lub pierwszy.

Trudno dokładnie określić, kiedy i w jaki sposób dokonano się w chrześcijaństwie owa zmiana cyklu zachowywania ceremonialnego odpoczynku z dnia siódmego na ósmy. Jest raczej oczywiste, że w czasach biblijnych, zwłaszcza na terenie Izraela, Pan Jezus i jego uczniowie zachowywali Szabat w siódmym dniu, tak jak otaczający ich świat żydowski. Pan Jezus nie tylko nie zniósł Szabatu, ale wręcz stwierdzeniem „Szabat dla człowieka” (Mar. 2:27) przywrócił mu właściwą godność. Pan Jezus uzdrowiał w dniu Szabatu (Mat. 12:12), aby pokazać prawdziwe znaczenie duchowego odpoczynku. Pan Jezus miał w zwyczaju uczęszczać w dniu Szabatu do synagogi (Łuk. 4:16). Tak czynił również apostoł Paweł, który w swych podróżach misyjnych gościł w synagogach w dniach Szabatu i tam głosił Jezusa (Dzieje Ap. 17:2). Apostoł Jakub nie uważał za stosowne przytaczanie braciom poganom wszystkich ważnych przepisów Prawa, gdyż jak stwierdził: „*Mojzesz ... od dawien dawna ma po miastach takich, którzy go opowiadają, gdyż czyta się go w synagogach w każdy sabat*” – Dzieje Ap. 15:21. Wydaje się, że również wtedy, gdy apostoł Paweł wyprowadzał z synagogi tych, którzy uwierzyli w Jezusa (Dzieje Ap. 18:7,8), to nadal spotykali się w dzień zachowywania Szabatu. Dzieje Apostolskie przechowały co prawda informację o pewnym spotkaniu, które odbyło się w pierwszym dniu po Szabacie (Dzieje Ap. 20:7), ale było to spotkanie wieczorne, prawdopodobnie na okoliczność pożegnania apostoła Pawła, a poza tym na łamanie chleba pierwsi uczniowie Jezusa spotykali się codziennie (Dzieje Ap. 2:46).

W Piśmie Świętym nie znajdujemy żadnego zapisu, który nakłaniałby nas do zastąpienia siódmego dnia ósmym lub pierwszym. Nie ma także żadnego zalecenia, by w tygodniowym rytmie w jakiś szczególny sposób wyróżniać dzień zmartwychwstania Jezusa. Pierwsze historyczne wzmianki o zwyczaju zachowywania odpoczynku w „dzień słońca” pojawiają się dopiero w późniejszych pismach chrześcijańskich. Cytowany już powyżej apokryficzny „List Barnaby” powstał około 130 roku, kiedy to cesarz Hadrian po wizycie w Jerozolimie postanowił całkowicie wymazać ślady tego miasta z historii. Miało się ono nazywać Aelia Capitolina, na miejscu świątyni miał powstać przybytek Jowisza, a Żydom



dekretom cesarskim pod karą śmierci zakazano obrzezania, publicznego czytania Tory oraz zachowywania Szabatu i innych świąt. W tym właśnie czasie powstaje wspomniany apokryf, który w dużej części poświęcony jest krytyce przekonań żydowskich oraz wykazywaniu różnic między Żydami a chrześcijanami. Ten wyraźnie antyżydowski tekst zawiera między innymi owo cytowane już zdanie: „Przeto my z radością przestrzegamy ósmego dnia”.

Trudno dzisiaj powiedzieć, czy to rzeczywiste przekonanie autora owego dokumentu kazało mu zapisać takie zdanie, czy też może podyktował je zwykły ludzki strach przed prześladowaniami. W owym czasie chrześcijaństwo często jeszcze postrzegane było jako odłam judaizmu, a przestrzeganie Szabatu jasno dowodziłoby takiego związku i powodowałoby z pewnością prześladowania i kary okrutnego rzymskiego systemu. Nic więc dziwnego, że łatwo było w takiej sytuacji znaleźć licznych zwolenników odejścia od przestrzegania Szabatu w siódmym dniu i przeniesieniu go na „dzień słońca”, który był dość powszechnie czczony w Cesarstwie Rzymskim<sup>3</sup>. Nieco później, ok. roku 150, Justyn Męczennik tak pisze w swojej „Apologii” (1,67):

„Nasze zgromadzenia dlatego odbywają się w dniu słońca, ponieważ jest to pierwszy dzień, w którym Bóg z ciemności wyprowadził materię i stworzył świat, a Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel, w tym dniu zmartwychwstał”.

W roku 321 pierwszy „chrześcijański” cesarz Konstantyn ustanawia „dzień słońca” dniem wolnym od pracy.

Jakie wnioski z tych historycznych rozważań może wyciągnąć człowiek wierzący, mieszkający w krajach

chrześcijańskich, gdzie dość powszechnie szanuje się siedmiodniowy cykl odpoczynku z zachowaniem dnia wolnego w „dniu słońca”, w „ósmym dniu”, zastępującym tradycyjny dzień Szabatu? Znakomita większość chrześcijan nie czuje się zobowiązana przepisami Prawa, w tym również literą dziesięciu przykazań i zachowuje cykl odpoczynku taki, jaki obowiązuje w kraju ich zamieszkania, nie przykładając do tego większej wagi. Być może jest to słuszne podejście. Jeśli jednak wzięlibyśmy pod uwagę fakt starożytności cyklu szabutowego, jeśli uznalibyśmy biblijnie potwierdzone cechy wieczności i doskonałości Prawa Bożego, przynajmniej w wymiarze jego duchowej „konstytucji” Dekalogu, to stwierdzić by trzeba było, że siódmy dzień owego cyklu, zapisany przecież w przykazaniu, znacznie lepiej nadawałby się do uczczenia Boga ofiarą naszego czasu. Jednak dla wygody cielesnej łatwiej jest zgodzić się na przesunięcie akcentów świętości zaproponowane przez chrześcijan pierwszych wieków na podstawie dość niepewnych motywacji i argumentów.

Jeśli uznamy, że zdanie apostoła: „*Kto przestrzega dnia, Panu przestrzega; a kto nie przestrzega dnia, Panu nie przestrzega*” – Rzym. 14:6 odnosi się również do dnia Szabatu, to należy jak najbardziej zachować wolność w tej sprawie. A już na pewno nie wolno nam sądzić jedni drugich za przestrzeganie lub nie przestrzeganie tego czy owego dnia: „*Niechajże was tedy nikt nie sądzi dla ... sabatów*” – Kol. 2:16.

Kaleta Daniel  
R-  
„Straż”

## Przypisy:

<sup>1</sup> 29,5 dni miesiąca księżycowego podzielone na 4 kwadry daje 7,375 dnia.

<sup>2</sup> Jeśli rozumowanie to jest poprawne, to można wyliczyć, że pierwsza Pascha obchodzona była w środę, a wyjście z Egiptu (15. Nisan) miało miejsce w czwartek.

<sup>3</sup> Siedmiodniowy tydzień rozpowszechnił się w Cesarstwie Rzymskim w pierwszym wieku naszej ery prawdopodobnie bez większego związku z chrześcijaństwem czy judaizmem, ale za sprawą perskiej astrologii, która przyporządkowała pięciu znanym planetom oraz słońcu i księżycowi kolejne siedem dni tygodnia. Popularny zaś w owym czasie w Cesarstwie, a wywodzący się również z Persji, kult słonecznego bóstwa Mityr uznawał niedzielę, czyli „dzień słońca”, za swój święty dzień.